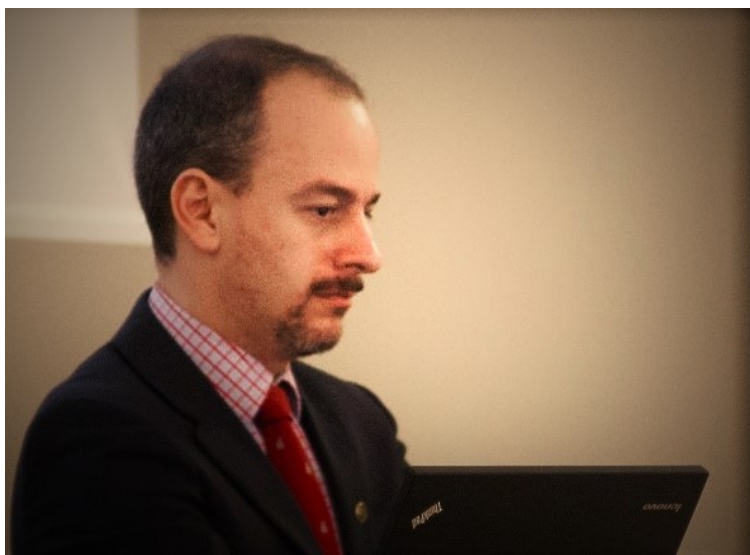


W KRAJU CRISTEROS MSZA ODRADZA SIE

List 60

Dla *Paix liturgique* podróż papieża Franciszka do Meksyku stała się sposobnością, by przyjrzeć się kondycji formy nadzwyczajnej w kraju o tak rozległej tradycji katolickiej. Postanowiliśmy zatem przeprowadzić wywiad z Felipe Alanisem Suárezem, czyli nowowybranym prezesem Międzynarodowej Federacji *Una Voce* i założycielem *Una Voce Meksyk*.



(Felipe Alanis Suárez)

I – Wywiad z Felipe Alanisem Suárezem, nowym prezesem *Una Voce*

1- Felipe, dzięki Panu w 2009 roku narodziła się *Una Voce Meksyk*. Jak wyglądała wówczas sytuacja liturgiczna w Panskim kraju?

Historia narodzin *Una Voce* w Meksyku sięga tak naprawdę roku 2006, choć faktycznie do Międzynarodowej Federacji *Una Voce* (FIUV) zostaliśmy przyjęci w roku 2009.

Nie było jeszcze opublikowane Motu Proprio Benedykta XVI, a i msza tradycyjna nie była w diecezji regularnie odprawiana. Tym niemniej Bractwo świętego Piusa X od lat siedemdziesiątych działa w kraju i posługuje licznym wspólnotom wiernych.

2- W jaki sposób zetknął się Pan z formą nadzwyczajną rytu rzymskiego?

Nie licząc opowieści z dzieciństwa mojej matki, po raz pierwszy dowiedziałem się czegoś więcej o mszy tradycyjnej z książki, gdy czytałem wywiad-rzekę z kardynałem Ratzingerem zrealizowany przez Vittorio Messori (Raport o stanie wiary, 1985). Dzisiejszy papież emeryt charakterystycznym dla siebie przejrzystym językiem przekazuje nam w nim pogłębioną refleksję teologiczną i liturgiczną. Obudziła ona we mnie krytyczne spojrzenie na reformę liturgiczną i żywe zainteresowanie liturgią, która przekazywana była od pokoleń, a nie jest dorazną składanką.

Do mszy trydenckiej, tak doskonale w swym transcendentnym charakterze, tak doskonale uporządkowanej, katolickiej, doprowadziło mnie poszukiwanie sacrum.

Zrzadzeniem Opatrzności nawiązałem kontakt z grupami amerykańskich katolików z Bractwa świętego Piotra oraz Instytutu Chrystusa Króla, a także z latynoamerykańskimi księżmi z Instytutu Dobrego Pasterza, którzy przybywali z pielgrzymką do Madonny z Guadalupe czy do sanktuariów Cristeros.

Z czasem spotkałem też inne osoby związane ze mszą tradycyjną i pragnące uczestniczyć w jej upowszechnianiu. Jako że mieszkaliśmy w różnych miastach i chcieliśmy pozostawać w kontakcie, używaliśmy Internetu. I właśnie

również dzięki Internetowi nawiązaliśmy kontakt z FIUV.

3- Jakie działania podjęło Una Voce Meksyk?

Nasza pierwsza misja było posredniczenie między wszystkimi osobami zainteresowanymi liturgia tradycyjna, byśmy jako wspólnota mogli się dzielić różnymi talentami, jakimi nas Dobry Bóg obdarzył. W praktyce należało znaleźć i nawiązać znajomości z kapłanami, którzy gotowi by byli odprawić msze. Następnie pracowaliśmy nad rozprowadzaniem mszalików dla wiernych i nad stworzeniem kartek z tekstami „proprio” mszalnych na niedziele – to bardzo cenne pomoce.

Gdy już „uruchomiliśmy” pierwsze msze, wnet zrozumieliśmy, że wypada nowym wspólnotom pomóc pogłębić wiedzę teologiczną dotyczącą mszy i liturgii. Organizowaliśmy więc spotkania, których zwieńczeniem był narodowy kongres *Motu Proprio Summorum Pontificum*. Odbył się on w 2013 roku w archidiecezji Guadalajara. Przybył wtedy też kardynał emeryt Juan Sandoval Íñiguez, by odprawić msze święta na zakończenie.

Stopniowo zauważaliśmy, że lud chrześcijański reaguje na nasze propozycje i okazało się, że wielu Meksykanów, młodych i starych, jest zainteresowanych mszą tradycyjną. W przypadku tych wszystkich katolików decyduje nie tyle nostalgia czy względy estetyczne, lecz mniej lub bardziej świadome przekonanie, że forma tradycyjna jest głęboko związana z fundamentalnymi prawdami Wiary (rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii, odnowa ofiary krzyżowej...).

4- Jak wygląda dziś sytuacja Motu Proprio Summorum Pontificum w Meksyku?

Dzisiaj, gdy mija blisko 10 lat od ogłoszenia *Motu Proprio*, forma nadzwyczajna jest w Meksyku odprawiana w 10 diecezjach. Wiele jest jeszcze przed nami pracy, jednak kierunek jest słuszny i nadzieje ogromne.

Biskupi nadal mają w większości kłapki na oczach i osadzają msze tradycyjne przez pryzmat poglądów lat 70-tych i 80-tych, tak jakby była sprzeciwem wobec domniemanego postępu teologicznego oraz oznaką braku posłuszeństwa wobec Papieża. Paweł VI nie bardzo jest znany w Meksyku i nie studiuję się tekstów *Vaticanum II*. Natomiast silna relacja łączy Meksykanów ze świętym Janem Pawłem II i jego święta osoba jest filarem tożsamości katolickiej większości wiernych a także członków kleru. I dlatego smutne wydarzenia z roku 1988 są w umysłach wielu punktem odniesienia, gdy mowa o konfliktach liturgicznych końca minionego stulecia.

Nie wszędzie wszakże sprawa ma się tak samo i msza tradycyjna odrodziła się w chwili ukazania się *Motu Proprio* na stolicach kardynalskich. W Guadalajara i mieście Meksyk przy wsparciu kardynałów Sandoval i Rivera utworzono apostolaty, które zostały powierzone Bractwu świętego Piotra. W Morelia arcybiskup Alberto Suárez Inda, purpurat niedawno wyniesiony przez papieża Franciszka do godności kardynalskiej, odprawiał z okazji swego jubileuszu kapłanstwa z mszału świętego Jana XXIII. Ten sam duch przychylności biskupiej przyswieca również formie nadzwyczajnej odprawianej regularnie w katedrze w Chihuahua.

5- Latem 2014 roku msza tradycyjna odprawiona została w największym dziś na świecie seminarium w Guadalajara: czy msza nadzwyczajna ma prawo „stalego pobytu” w seminariach meksykańskich?

Niestety jeszcze nie. W każdym razie nie jest tak na porządku dziennym. Zdjęcia z księdzem Romanosky (FSSP) odprawiającym msze dowodzą, że miała wielkie powodzenie i wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród kleryków. Pokazują, że forma nadzwyczajna powoli zyskuje sobie miejsce w codzienności Kościoła. Wiemy, że liczni klerycy w miarę możliwości uczestniczą tu w kraju w działalności apostolatów bractwa FSSP. Tym niemniej nawet w Guadalajara forma nadzwyczajna nie figuruje oficjalnie w programie żadnego seminarium.

6- I jeszcze słowo na zakończenie?

Stolica Apostolska potwierdziła kanonizację młodego José Sanchez del Rio, który stał się emblematyczną ofiarą wojny Cristeros. Ten młody 14-letni męczennik to chwala nie tylko Meksyku, ale i całego Kościoła.

Dla uzyskania zgody matki na zaciągnięcie się w szeregi Cristeros, José weselo powiedział do niej: „Nigdy nie było okazji tak łatwo wygrać Niebo jak właśnie dziś”. Zrozumiał, że prowadzenie słusznej walki jest przywilejem i szansą. Z kolei i my, gdy Kościół przechodzi kryzys mamy również wspaniałą okazję do walki o to, by życie chrześcijańskie miało więcej skarbów, po które moglibyśmy sięgnąć, walki o to, co stanowi dla niego źródło i szczyt: Święta Liturgia.

Każdemu, komu zdarzyło się być pogardzonym, odsuniętym na margines, a nawet upokorzonym za to, że po prostu pragnął chwalić i czcić Boga we mszy tradycyjnej, chciałbym przekazać wzór niebawem świętego José Sanchez del Rio, by nabrali odwagi i nie opuszczali rąk, a trwali w walce z radością, jak ten, który wiedział, że przywilejem jest prowadzić walkę bez zgorzknienia, łagodnie, z mocą i miłością ¡*Viva Cristo Rey!*



(Msza tradycyjna w seminarium w Guadalajara)

II – Refleksje *Paix Liturgique*

1- W Meksyku jak i w Europie rzeczywistość pokazuje, że liturgiczny ruch oporu zapoczątkowany przez arcybiskupa Lefebvre'a w 1970 roku, choć zasadniczy i powszechny, stanowił zaledwie znikoma część reakcji ludu chrześcijańskiego, który pragnął przeżywać swoją wiarę w takt katechizmu katolickiego i mszy tradycyjnej. Dzięki Motu Proprio Benedykta XVI zgromadzenie *Cichych* – czyli tych, którzy przez 50 lat bez słowa sprzeciwu czy buntu poddali się *ukazom* liturgicznym i doktrynalnym, parafialnym i biskupim – każdego dnia wyraźniej objawia się w całym Kościele i tworzy zarzewie wielkiego ruchu przebudzenia duchowego, liturgicznego i doktrynalnego. Historycznie ruch ten wiąże się ponadto z intelektualnym i kulturalnym wyzwoleniem od dyktatury mentalności roku 68, które po trosze wszędzie na świecie zaczyna być widoczne.

2- Dobrze znamy lud Cichych, gdyż konkretnie a nawet naukowo opisany został w licznych sondażach międzynarodowych – od Hiszpanii po Niemcy, od Szwajcarii po Włochy, których bezdyskusyjne, zbieżne i spójne wyniki pokazały, że 40 do 60 % praktykujących wiernych chętnie przeżywałoby wiarę w takt formy nadzwyczajnej. W Meksyku tragedia Cristeros sprawiła, że wierni są często bardzo nieufni względem władz rzymskich (co tłumaczy tam silne zjawiska sedewakantyzmu) i sukces formy nadzwyczajnej jest kolejnym tego przykładem.

3- Choć forma nadzwyczajna na niwie diecezjalnej jest dostępna na razie wyłącznie w 10 na blisko 90 diecezji istniejących w Meksyku, nie należy wszakże wątpić, że jak wszędzie, gdzie ten proces się rozpoczął, fala *Summorum Pontificum* będzie się powoli, acz pewnie wznosiła w całym kraju. Tym bardziej się tak stanie, że stopniowo, silna pomoc Ducha Świętego obiecanego Kościołowi przez Chrystusa, będzie ona czerpała ze świadectw wiary i pobożności, które powstają w kontekście celebracji formy nadzwyczajnej.

4- Szczególnie wzruszające jest, gdy patrzymy na rozkwit mszy rzymskiej tradycyjnej w kraju dzielnych i świętych Cristeros. Mszy – ideału chrześcijańskiego, której bronili za cenę własnej krwi. Zdrada, która na nich spadła ze strony władz kościelnych – porzucenie doktryny Chrystusa Króla i jego obrońców – ma swoją analogię w postaci porzucenia przez Kościół starożytnej liturgii oraz z drugiej strony kapłanów i wiernych, którzy nie zgodzili się na jej wymazanie. Niech Bogu błaga dzięki za obudzenie wiary Jego Cristeros! Niewątpliwie dzięki ich świętemu wstawiennictwu dziś w Meksyku odradza się nadzieja liturgiczna – i także katechetyczna – zaś wkrótce powróci pokój. Prawdziwy pokój osadzony na prawdzie doktrynalnej i sprawiedliwości wobec dusz chrześcijańskich. Jest przecież oczywiste, że bez rzeczywistej zgody liturgicznej, nie ma możliwego powrotu do trwałego pokoju w Kościele.